Heywad czy Haywad! [22 kwietnia 1877]

Po pierwsze: dziękuję stokrotnie za wszystkie listy. Ostatni Wasz odebrałem dziś, to jest w niedzielę. Po drugie posyłam Wam dramat skończony. *Propria laus sordet*, więc powiem tylko, że nie jest tak zły, jakem się spodziewał. Nie brak gorzkich prawd [o] Ameryce; nie brak ruchu i akcyj – mężczyźni mają pewne zarysy charakterów – kobiety tylko są aniołami – ale to wina nie moja, lecz pani Heleny. – Poszlijcie jej jak najprędzej tę elukubrację lub przeczytajcie ją wspólnie a z pobłażaniem. Słowa tam są proste – mogłoby być wszystko o wiele subtelniejsze, ale starałem się nie utrudniać przekładu. Jak na Amerykę, dla Kalifornii i jej szlachty może to i ujdzie, bo zresztą niewiele trzymam o kalifornijsko-amerykańskiej literaturze dramatycznej. Gra powinna wypełnić, czego brak, a do gry jest trochę pola. Stokrotne dzięki pani Helenie za parę słów w Waszym liście. Jest to dla mnie pokarm niebieski. Całuję jej ręce i proszę o pamięć.

Ściskam Was. Będę pisał często i gęsto –

Henryk